

Ocena rozprawy doktorskiej przygotowanej pod opieką promotora, prof. .Andrzeja Bossa ,zrealizowanej przez mgr. Magdalenę Szadkowską , sporządzoną w związku z: postępowaniem doktorskim w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, procedowanym przez Akademię sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, wszczętym w dyscyplinie sztuki projektowe Uchwałą nr. 23/2018/19 Rady Wydziału Tkaniny i Ubioru z dnia 19 grudnia 2018, oraz z Uchwałą nr.21/2020/ Rady ds. stopni w przedmiocie powołania recenzentów w postępowaniu doktorskim mgr. Magdaleny Szadkowskiej.
Tytuł rozprawy doktorskiej i pracy praktycznej : „E () MOTION-OBIEKTY EMOCJNALNE WOBEC POTRZEB SPOŁECZNYCH POKOLENIA „Y”

Dawno ,dawno temu w odległej Ameryce gdzieś w końcu lat trzydziestych w podrzędnej mieścinie o nic nieznaczącej nazwie Hollywood pewien współwłaściciel wytwórni filmowej ,która w swoim logo posiadała ryczącego lwa ,o nazwisku Samuel Goldwyn syna biednych emigrantów z Polski. W okresie wielkich sukcesów współkierowanej przez siebie wytwórni filmowej zapytany jak zrobić dobry film , odpowiedział.

Żeby powstało interesujące dzieło artystyczne jakim na pewno jest film i nie tylko, należy zadać sobie pięć pytań ; „Po co ? „Dlaczego ? „Dla kogo? „Za ile?” i może najtrudniejsze „Jak?” to zrobić Magdalena Szadkowska najprawdopodobniej po to zrealizowała swoje prace ,by znaleźć i oswoić w pełni kompetentnych odbiorców swoich prac a może odwrotnie.

Poszukiwanie to oparte jest na metodzie selekcji społecznej i wybranie docelowej grupy ludzi odpowiadającej wymaganiom i kryteriom pracy autorki.

Może po to ,by udowodnić że sztuka w swej istocie powinna być elitarna i nie jest jej domeną pauperyzacja wartości .

Poszukiwanie te zaowocowały nad wyraz interesującą metodą artystyczną zrealizowaną w biżuterii. Problem szukania odbiorców dzieł artystycznych jest dość skomplikowany w współczesnym świecie i przypomina myślenie albo działanie korporacyjne i odwołuje się do poszczególnych branż ,grup społecznych i pewnego rodzaju współczesnych plemion.

Są oczywiście całe grupy społeczne ,które w ogóle nie interesują się jakąkolwiek dziedziną sztuki i niepodobna jest tego obszaru zagospodarować w żaden możliwy sposób.

Instykt autorki podpowiedział ,ze należy ich znaleźć i zagospodarować , stwarzając nic powiązań warunkującą pełną synergię, po to by praca dostarczyła pełen komfort tworzenia i możliwość skupienia na procesie realizacyjnym i projektowym.

Poczucie harmonii i bezpieczeństwa w relacjach ,odbiorca ,autor jest marzeniem wielu twórców. Historia zna dramaty odrzuconych artystów ,którzy rezygnowali z czasami zbyt kompromisowej płaszczyzny powiązań z wielbicielami i wchodzili na ścieżkę niepewności i braku akceptacji swojej twórczości.

Przykładem niech będę Rembrandt i jego „Straż nocna” ,która odrzuca nadymaną i trochę bezmyślną elitę korporacyjną współczesnej jemu środowisko niderlandzkiego mieszczaństwa. Efekt tych poszukiwań odbiorców przez autorkę jest ze wszech miar interesujący a zarazem zaskakuje pomysłowością i inteligencją .

Autorka może powiedzieć ,że oto jestem ja i oni ,i nie ma między nami barier ,jest wspólny plan i wspólnota realizacyjna.

Lecz w tym momencie rozpoczyna się hermetyczność tej realizacji, niekoniecznie zrozumiałej dla sporej grupy odbiorców i koneserów ,którzy bez stosownych wyjaśnień metody i sposobu konstruowania biżuterii przez autorkę, nie pojmą jej istoty ideowej i wykonawczej.

Jest to cena jaką należy złożyć za nadmierną potrzebę osvajania swoich odbiorców, lecz nie jest to powód do żałoby, bo liczy się końcowy efekt pracy artystycznej zawarty w intrygujących pracach biżuteryjnych.

Które i tak zaczęły funkcjonować swoim życiem i same znajdują nowych odbiorców poza zasięgiem korporacyjnym i może wtedy rozpocznie się następna przygoda artystyczna dla autorki

„Dlaczego?” jest pytaniem, które dotyczy imponderabilia, jest poważne a zarazem infantylne, może je większość ludzi zadać, lecz nie jest w mocy odpowiedzieć na nie każdemu.

Autorka cokolwiek zrobiła i z czymkolwiek się zmierzała i z kimkolwiek toczyła spory lub porozumiewała się w pokojowej atmosferze, celem jej nadrzędnym było generowanie emocji.

Dlaczego?, bo w jej świecie, lecz niekoniecznie u każdej innej osoby, emocje są najwspanialsze.

Są solą ziemi i nas samych, fundamentem wiedzy, uczuć, pasji, namiętności, nastrojów, sentymentów, afektów i wielu innych niepoznanych i poznanych pryncypiów.

Objawiających się w szerokim wachlarzu sztuk wszelakich.

Tytuł pracy doktorskiej E() MOTION według autorki składa się z dwóch tytułów, jeden sugeruje emocje ludzkie a drugi epatuje ruchem.

Emocje sugerują życie wewnętrzne, a sugestia ruchu zapowiada komunikację międzyludzką implikowaną za pomocą mowy ciała, jakim jest, ruch.

Praca doktorska unika nadmiernego spłylenia pierwszej wartości, jakim są emocje, skupiając się na ruchu, który bez pierwiastka ludzkiego jest zapowiedzią chaosu w naszym świecie.

To człowiek jako centrum istniejących zdarzeń może dokonać aktu poruszenia jakiegokolwiek i nadać jemu wartość i znaczenie godną Newtonowskiej fluxii i dynamiki.

Dla autorki ruch jest synonimem życia i przedsiönkiem do intensyfikacji jego aspektów

Emocje, które swoją energią implikują, raz to uczucia wyższe a innym razem uczucia moralne lub siłą egzystencjalnego bezwładu ujawniają w nas, jak sugerują autorka, gniew, złość, zazdrość,

rozpacz, radość, strach czyli niezbędne składniki, by się końcu w jakiejś formie zacząć poruszać i zrobić z tym porządek a przynajmniej ustawić sensowną hierarchię wartości owych emocji.

Uczynienie tego staje się problematyczne, gdy na drodze staje racjonalizm myślenia, intelekt i logika, może niekoniecznie wrogowie emocji ale na pewno prześmiewcy i ignoranci.

Ponieważ autorka łączy bezpośrednio emocje z zmysłami, które uaktywniają motywacje wewnętrzne i zewnętrzne.

Żeby uniknąć drogi prowadzącej w kierunku kursu kolizyjnego, emocji z intelektem i logiką, autorka dokonuje przeskoku w kierunku uczuć, które są naturalnym rozwinięciem emocji i nie tylko.

Konsekwencją uczuć jest ekspresja w dowolnych kierunkach, która ponownie generuje powstanie emocji, łącząc się z nią.

I tak krąg emocjonalny się zamyka a może otwiera, chyba że coś przeoczyłem.

Dodam tylko, że emocje dają nieskończoną ilość odpowiedzi a logika zawsze jedną.

Autorka odwołuje się w swoim doktoracie do różnych koncepcji sztuki i ich sposobów powiązań z emocjami artystycznymi.

Podejrzewam, że koncepcja Iwona Tolstoja jest jej najbliższa, który w swoim dziele „Co to jest sztuka” omawia ten problem, dochodząc do utopi.

W którym akceptacja ekspresji emocji, wiąże artystę z odbiorcą, przez następstwo przekazywania i to dosłownie określonych emocji, będący zawarte w dziele, na podatny grunt jakim jest zdesperowany odbiorca a zarazem część planu samego twórcy.

Cytując Tolstoja „*To zaraźliwość emocjonalna jako jedyne cechy odróżniają prawdziwą sztukę od naśladowczej, a stopień jej zaraźliwości jest jedynym kryterium sztuki*”

Twórca integruje się z odbiorcą, tak że odbiorca ulega iluzji, całkiem znośnej, że jest współtwórcą dzieła.

Przykładem jak i też wykładnią koncepcji Tolstoja niech będzie w pełni emocjonalne i ekspresyjne jego dzieło, czyli przesławna i całkowicie zawirusowana emocjami artystycznymi „Anna Karenina”

Można to nazwać pewną formą inkarnacji artystycznej ,gdzie określone dzieło funkcjonuje w odbiorcy już po fakcie uczestniczenia w np. spektaklu teatralnego lub muzycznego.

Ja osobiście nie wierze w pełną inkarnację dzieła sztuki u odbiorcy . No może z wyjątkiem śpiewaków operowych ,dyrygentów, solistów instrumentalistów,

W powyższych sytuacjach to występuje ,gdzie istnieje ciąg produkcyjny ,artysta,odtwórca albo wykonawca i na koniec odbiorca , który jest zdezorientowany w jak najbardziej pozytywnym sensie.

W koncentracji emocji i uczuć związanych z przeżyciem artystycznym ma pomóc scalanie różnych dziedzin sztuki.

Autorka prac uważa że połączenie takich dziedzin sztuki jak rzeźba ,obraz ,muzyka ,poezja i wiele innych nie wymienionych tutaj ma na celu maksymalizację emocji.

Historia sztuki zna podobne postawy artystyczne ,wystarczy wymienić znany do dzisiaj Wagneryzm który zaowocował zbudowaniem specjalnego ośrodka w Bayreuth,łączący różne dziedziny sztuki.

Na pewno wszelka inscenizacyjność w tym medium scala siłą bezwładu wiele dziedzin sztuki a pogłębia to zjawisko temat danego dzieła ,którego narracja odwołuje się do formy epickiej

Przykładem niech będzie film " Przemineło z wiatrem" arcydzieło epickiej narracji o uczuciach, nie wspominając jaki ten film implikuje emocje

Zdolność łączenia wielu dziedzin sztuk w tym filmie do dzisiaj zaskakuje, a to właśnie epickość formy to sprawia ,czyli po prostu czas zawarty w narracji opowieści

Czas ,który jest zapisany w ciągu zdarzeń ,żywiółów i zjawisk w którym uczestniczą bohaterowie dramatu w okresie różnych epok.

Należy zadać pytanie na ile Magdalena Szadkowska podąża tym tropem przy realizacji swojej biżuterii, bo epickość to zbiorowość a prace Pani Szadkowskiej służą skrajnemu indywidualizmowi. Oczywiście ,można stwierdzić ,ze istnieje pewna furtka by ta intensyfikacja emocji wsparta przez łączenie różnych dziedzin sztuki zadziałała.

Jest nią Synestezja ,która obdarza odbiorcę przedziwną zdolnością a może przypadłością, polegająca na tym ,ze w trakcie odbioru realizacji artystycznej ,uczestnik takowego zdarzenia słyszy dźwięki ,widzi barwy jak i też tworzy wewnętrzną narrację literacką na tyle silną ,ze w końcu nie orientuje się czy to jest obraz, rzeźba ,biżuteria ,muzyka czy też poezja .

Emocjonalność tej umiejętności jest niepodważalna a użyteczność synestezji w relacjach ,twórca a jego odbiorca godna jest ceny wszelakich niespodzianek jak i też utrapień.

A te utrapienia pojawiają się ,gdy łączenie dziedzin sztuki przybiera niekontrolowaną formę a emocje wymykają się i uczestniczą w innym byciu ,niekoniecznie artystycznym.

Efekt Stendhala ,który pochodzi podobno od pierwszej ofiary jakim był pisarz Stendhal

Polega na tym ,ze pod wpływem nadmiaru wielkich emocji ,które ofiara doznaje przy konfrontacji z dziełem sztuki ,zapada na dziwną chorobę przypominającą gorączkę grypową , ogólną słabość i apatię.

Osoby takie po prostu tracą świadomość i to na wielu płaszczyznach.

Nazwijmy to skrajnym przesłaniem emocjonalnym dzieła sztuki na odbiorcę

Nie podejrzewam tego by autorka oczekiwała takich reakcji od swoich odbiorców ,lecz odnoszę wrażenie ,ze zawilość jej wywodu zawartego w rozprawie doktorskiej ma co prawda minimalną szansę o to zawadzić.

Tym bardziej ,ze jak stwierdziła kandydatka na doktorat „Głównym zadaniem E () MOTION jest generowanie emocji u odbiorcy „, z pominięciem swojej osoby jako głównego dystrybutora emocji. I tu pojawia się pytanie następne "Dla kogo?"

Pominę pytanie „Za ile?"bo realizacja E () MOTION to biżuteria , a pytanie to nie powinno figurować w tej rozprawie.

Nie da się ukryć ,ze docelowa grupa albo jak to woli „Team „,jest nadspodziewanie interesująca.

Autorka odwołuje się do tak zwanego pokolenia „Y” i szczegółowo ,wręcz z laboratoryjną precyzją opisuje ich cechy charakterologiczne i konotacje emocjonalne i psychologiczne

.Nie ukrywam ,że nigdy się tym nie interesowałem ,wręcz ich nie zauważałem i pewnie vice versa. Ktoś może powiedzieć że jestem z pokolenie „OCH” i nie rozumiem tych problemów ,ale staram się rozumieć słowa.

Oczywiście autorka wymienia cechy tego pokolenia , jako najszerszą grupę konsumentów ,smakoszków smart fonów, tabletów, laptopów, desktopów i całej armii niezbędnych technologicznych.

Pokolenie Y greków ,Milenialsi nie pogardzi smaku cyfryzacji ogólnej i tej z przyszłości ,bezpośrednio zaszczerpionej w mózgu w formie przeglądarki internetowej ,by w pełni uspołecznic się cyfrowo

Pomijając globalną wioskę w epoce pandemii korono wirusa rocznik 2020, który nadwątlil w banalny i okrutny sposób więzi pokolenia „Y”, można stwierdzić ,że jest to pokolenie idealistów lub aktorów odgrywających taką rolę i tu nie jestem w stanie powiedzieć jak jest naprawdę. Gdyby ich natury były pełne sprzeczności można by uwierzyć w tą formę idealizmu lecz nie do końca tak jest.

Poczucie wolności, pewności siebie ,aktywności i otwartości na świat , kult sportu, jest ważnym fundamentem ideologicznym Milenialsów ,co mnie zdumiewa nie zauważyłem tych wartości u Dostojewskiego i w dramatach Szekspira i wielu innych pominiętych autorów.

Ogrom wyborów konsumenckich na taką skalę nie było domeną innych pokoleń poprzednich epokach, jak sugeruje autorka.

Według autorki jest to pokolenie municypalne ,realizujące swoje ideały w mieście .

Praca, rozrywka ,relaks i zawieranie nowych znajomości ,które prowadzą do relacji przyjacielskich bez uwzględnienia uczuć miłości ,tak to rozumiałem, jest celem samym w sobie.

Brak przywiązania do gromadzenia dóbr materialnych jest trochę na wyrost ,tym bardziej że jest mowa w pracy doktorskiej o największej grupie konsumenckiej .

Na szczęście pojawia się informacja .że poszczególne cechy wzmacniają egocentryzm pokolenia „Y” a to tylko mały krok do egoizmu.

Życie w sieci, ale jakie , życie w chmurach, ale w jakich ,Sokrates seria pytań podważył by co nieco z tych wywodów.

Oczywiście wymienianie tych wszystkich nagromadzonych pryncypiów spowodowało by ,że niechcący, opuścilibyśmy wiadomą grupę „Y” i znaleźli byśmy się zgoła w innej.

A reszta ludzkości mogłaby podpisać się pod pozostałe wyartykułowane przywileje emocjonalne i wartości moralne bez większego problemu.

Nie oto przecież chodziło autorce doktoratu.

Zastanawia mnie jedna rzecz , dlaczego autorka opisując tą grupę nie zastosowała metody porównawczej w której by wykazała ,ze kiedyś istniały takie pokolenia w historii ,gdyż w terażniejszości są one ukazana zbyt endemicznie.

Zaliczyłbym to do kategorii błędów i zaniedbań popełnionych przez autorkę, który może sugerować ,że nastąpiło unieważnianie dokonań poprzedników a celem jest zakreślenie swojego istnienia zdecydowaną kreską.

Jest do charakterystyczne zachowanie wszelakich grup awangardowych ,włącznie z artystycznymi ,które stosują nagminnie tą metodę i jest to dla nich „być albo nie być „swojego zaistnienia w rzeczywistości społecznej i artystycznej.

Lecz czytając ten tekst dotyczący pokolenia „Y” przeżywam klasyczne „Deja vu”

I w tym akapicie odwołam się do przykładów z historii

Konsumpcjonizm stworzyło imperium Brytyjskie ,zbudowane przez pokolenie wyznających podobne ideały jak ”Y”

Na dowód można przeanalizować wystawy światowe jakie odbywały się w dziewiętnastym wieku. Pierwsza w Londynie w 1851 i może najświetniejsza w 1889 w Paryżu z suwenirem w postaci wieży Eiffel

Pokolenie to wygenerowało postępową lewicę objawiając się w słynnych międzynarodówkach

Pokolenie Quattrocento we Florencji w epoce renesansu ,zbieżność ideałów może być wysoce zastanawiająca dla autorki , może z tą różnicą ,ze nikt z nich nie wygenerował konsumentów ,a to co po sobie pozostawili i jaki fundament nowożytności po nich odziedziczyliśmy pokolenie „Y”będzie się musiało mocno napracować jeżeli w ogóle będą mieli na to ochotę. I tu nasuwa się ostatnie pytanie ,które zadał sobie sławny producent Hollywoodzki Samuel Goldwyn.

Pytanie będące sumą pozostałych ,jednoznacznym podsumowaniem koncepcji i poglądów autorki. Moment prawdy realizacyjnej i wykonawczej.

A pytanie brzmi „Jak?

Magdalena Szadkowska postanowiła z tak bardzo ogólnej grupy ,po przeanalizowaniu ich wspólnych cech i pewników ideologicznych,wyselekcjonować ściśle określoną zbiorowość , która aktywnie by uczestniczyła w wykonaniu jej koncepcji artystycznej.

Ku memu zaskoczeniu okazała się to grupa biegaczy ,którzy w tym sporcie szukają odskoczni od mroków zawodowej codzienności, z którą nie chcą się na jakiś czas zmagać.

Codzienności tworzonej przez nich na najwyższych obrotach intelektualnych i wykonawczych Można wśród nich znaleźć lekarzy ,menedżerów i artystów,nauczycieli akademickich.

Ludzi ,którzy czerpią garściami z otaczającej rzeczywistości aż do momentu zatracenia się w tym uniwersum ,które jest częściowo ich dziełem i w nagrodę ich niszczy,za ich własne pieniądze.

W następstwie zatracenia się w biegu maratońskim ,który staje się dla nich formą Katharsis czyli formę całkowitego oczyszczenia i wyznaczenia sobie nowej drogi rozwoju.

Spełnieniem marzeń o świecie bez atrybutów ,ociężałej doczesności ,bez stygmatyzacji karier i ich presji parcia do przodu ,zduszenia wrzodu korporacyjności i mrocznego cienia egzystencjalnej nicości.

Bieg maratoński stał się ucieczką i zarazem pogonią za prawdziwą wolnością,można powiedzieć że pogoń za wolnością zapędziła współczesnych maratończyków do fundamentów ideologicznych bohaterów spod Maratonu , a szczególnie jednego z nich.

Autorka cyklu prac E () MOTION w pełni wyczuła ten niezwykle puls dramatyczny biegaczy proponując im współpracę przy wykonywaniu swojej biżuterii.

Odcinając ich jeszcze bardziej od głównego nurtu ich życia zawodowego

Biżuteria miała być realizowana dla nich i wspólnie z nimi .

Fundamentalnym zadaniem kolekcji biżuterii E () MOTION jest wygenerowanie emocji odbiorcy jak sama stwierdziła i te emocje powinny dyfundować w dwóch kierunkach .

Między autorką prac a ich głównym źródłem inspiracyjnym jakim są biegacze , miał zacząć się wspólny bieg.

Współpraca indywidualna z każdym biegaczem polegała na dostarczeniu planu poszczególnych tras biegu .Programy komputerowe takie jak Strava i Endomondo wyznaczały indywidualną topografię poszczególnym przebiegom po mieście

W następstwie po każdym przebiegu, autorka posiadała gotowy obrys trasy wędrowki współczesnych peregrynantów.

Zbiór tych tras w swej ilości stał się imponujący a ich wykorzystanie na płaszczyźnie plastycznej w przypadku Magdaleny Szadkowskiej jest ze wszech miar interesujący.

Poszczególne zbiory trasy przełajów układane są warstwowo w stosy lub piramidy, zatracając swój pierwotny sens ,zmierzając często w kierunku abstrakcyjnej formy.

Biżuteria tych realizacji w finale generuje niewiedzę ,bo oprócz autorki i samych wędrowców nic nie wiemy o przebiegu wędrowki poszczególnych aktorów spektaklu.

Przez ułożenie ściśle warstw, jedna na drugiej tworzy się coś na kształt kapsuły czasu a forma zewnętrzna nie tyle temu zaprzecza co raczej objawia się jako słoje wiekowego drzewa.

Personalalia zamieniły się na impersonalia ,kokietując odbiorcę zaproszeniem do ujawnienia w sposób czysto elitarny owej wiedzy o przebiegu maratonu współczesnych neofitów

Dla mnie ta wiedza nie do końca jest potrzebna ,by móc w pełni kontemplować biżuterię autorki

Biżuteria E () MOTION jest określana jako obiekt ,termin bardzo popularny w sztuce współczesnej a szczególnie awangardowej .

Ambiwalencja terminu „obiekt” polega na tym ,że w gruncie rzeczy jest on pozbawiony właściwości.

Jako termin matematyczny ,obiekt astronomiczny, obiekt kwantowy, obiekt fizyczny, obiekt techniczny, obiekt zabytkowy a na koniec o ironio obiekt przejściowy może znużyć swoim ogromem odniesień .

Używając terminu albo zawołania „Biżuteria” można odczuwać wielką przyjemność i satysfakcję porównywalną z wybornym winem , zniewalającym nasze ciało i zmysły a co za tym idzie emocje. Jest to zawsze zapowiedz , niespodzianka ,symbol , nadzieja jak i też opowieść i tajemnica czasu , dyskretnie przemijającego zawartego w czyś tak małym i niepozornym jak biżuteria.

Używając hasła prosto z „Manify” ,obiekt jest niczym a biżuteria jest wszystkim .

Oczywiście po uprzednim zdefiniowaniu co rozumiemy pod pojęciem "Wszystko”

Na szczęście intuicja autorki nie zawiodła i nazwała swoją biżuterie obiekt emocjonalny wyznaczając całkowicie inne ścieżki rozumowania dla pojęcia „Obiekt.”

Kolekcja prac biżuteryjnych jawi się według autorki jako ekspozycja małych form rzeźbiarskich Pojęcie , a czasami nazwa pracowni artystycznej na niektórych akademiach staje się często zawołaniem i hasłem rozpoznawczym, prac różnych autorów.

Trudno dyskutować na ten temat ,choćby gdzie zaczyna się granica między rzeźbą pełnowymiarową a jej odpowiednikiem w małej formie rzeźbiarskiej.

Mała forma rzeźbiarska nigdy nie jest tym czym wydaje się że jest , i to między innymi format o tym decyduje ,który nie jest aż tak mały lub aż tak duży ,jaki jego odbieramy w czystej Kantowskiej naoczności .

Format małej formy rzeźbiarskiej ucieka swej rzeczywistej skali ,można to nazwać biegiem maratońskim w kierunku monumentalizacji jej istoty.

Autorka scalając mapy biegów współników swoich prac do skali miniatuury rzeźbiarskiej jakim jest biżuteria dokonała tego cudu monumentalizacji małej formy rzeźbiarskiej

Niepotrzebnie autorka próbuje, dość mozolnie łączyć to pojęcie z pojęciem przedmiotu

Przedmiotem jest telefon, pralka,telewizor ,samochód i tak dalej

Wszystko co dokładnie trzyma się swojej skali i nie ma zamiaru tworzyć iluzji większego formatu i jest tym czym w istocie jest , tak naprawdę staje przedmiotem w miarę użytecznym .

I nic poza tym.

Wykonywanie obrączek, broszy, bransolet ,naszyjników a nawet projektów większych realizacji rzeźbiarskich Magdaleny Szadkowskiej jest dziełem pracy rąk i komputera.

Mozolne wycinanie z masy papierowej w której nożyczki podążają za trasą biegaczy i potem niemej cierpliwie składane w zamkniętą albo otwartą formę biżuterii ,jest dla autorki rytuałem którego dominującym aspektem jest dotyk, czyli w nowomowie artystycznej nazywanej bardzo często haptycznością.

Święty Tomasz z Akwinu w „Traktacie o człowieku” napisał tak w tym temacie

- *"Podstawą dla wszystkich innych zmysłów jest dotyk.*

Narząd zaś dotyku winien być wyposażony we właściwości odpowiadające stanom średnim między parami takich jakości przeciwnych jak: ciepłe i zimne mokre i suche twarde i zimne i innych"

Paralele z pracami autorki są zaskakująco zbieżne mimo upływu setek lat .

Nowoczesność materiałowa jest prawie zawsze pozorna ,o czym mam nadzieje ,że autorka zdaje sobie z tego sprawę.

To konfiguracja tych materiałów jest prawdziwym polem do interesujących rozwiązań i odkryć w tej materii .

Połączenie papieru z metalem ,metal z tworzywem sugeruje istnienie 4 żywiołów

W tym problemie rozwiązania są absolutnie autorskie i świadczą o potędze wyobraźni i kompetencjach wykonawczych

Poler prac ,prawie całkowicie ręczny pozwala kontrolować linie rozbłysków na płaszczyźnie metalu na kształt biegu maratończyka

Metal ulega nierealnemu napięciu a im te napięcie metalu jest większe tym paradoksalnie następuje synergia z innymi materiałami takimi jak papier i substancje syntetyczne.

Wzajemne powiązania poszczególnych ingrediencji

zawartych w biżuterii łagodzi dotyk autorki ,który jak pieczęć pozwala przetrwać i w tak dostatecznie skonfliktowanej materii ,która nas otacza i na swój sposób jest wroga wobec nas.

I w tym punkcie autorka dotyka osobliwości, czym jest prawdziwa biżuteria , bo na pewno nie służy ona do końca jako ozdoba.

Jest to temat do osobnej rozprawy.

Kształt poszczególnych prac jest w pewnych przypadkach uwarunkowany ruchem pojedynczych warstw topograficznych, które może wykonać użytkownik bezpośrednio na biżuterii zmieniając ich formę docelową, akceptowalną przez użytkownika.

Bodźce estetyczne związane z kolorem , skalą i zastosowanymi materiałami niekoniecznie muszą prowokować do ingerencji w kształt biżuterii .

Jest to opcja , czysto emocjonalna , a emocje każdy ma różne.

Pierścionek zakładamy na palec ,broszkę przypinamy a naszyjnik zawieszamy , dopiero czas decyduje o innych pragnieniach wspartych ciekawością ,prowokującą do rozwiązywania tej trochę przypominającej kostki Rubika biżuterii.

Skrajna hermetyczność tych prac nie przeszkadza przejść na płaszczyznę uniwersalną .

Można zapomnieć ,ze jest to zapis zmagań związanych z treningiem maratończyków ,zapisem poszczególnych etapów ich trudu i znoju jak i sukcesów i porażek z tym związanych.

Bo im częściej zapomnimy tym bardziej pamiętamy że coś nam umknęło i nie jest to sprzeczność.

Proponuję popatrzeć na medale olimpijskie sławnych medalistów a pamięć na pewno wróci.

Obiekt emocjonalny nr.15- miniatura rzeźby do ogrodu odbiorcy zwrócił moją szczególną uwagę.

Odbiorca i współuczestnik to dr. hab. .medycyny ordynator szpitala i nauczyciel akademicki.

Materiały użyte do wykonania: obiektu nr.15 tektura 1.5 mm mosiądz i srebro.

Wymienienie wszystkich parametrów tej szczególnej pracy bardzo dużo mówi o relacjach autorki z jej odbiorcami .

Ponieważ zawiera w sobie cechy jednostkowe ,mimo że odbiorcą tej pracy możemy zaliczyć do kolekcji autorskich postaci autorki.

Mamy do czynienia z pojęciem rzeźby, zrealizowanej w ramach małej formy rzeźbiarskiej i w zamierzeniu, wychodzącej poza swój format .

Praca ta jest projektem większej rzeźby ,która docelowo ma stanąć w ogrodzie odbiorcy.

Nie wiem jakie były relacje odbiorca-autor, ale jest to jedyna praca ,która nie jest do noszenia .

Nie można z nią biegać , ponieważ jej celem jest bardziej być a nie uczestniczyć w biegu.

Będzie postawiona w ogrodzie i wykorzystywać swój spoczynek do pobudzanie ruchu dookolnego ,czyniąc ze siebie coś na kształt kultu z możliwością kontemplacji.

Ma to wpływ na stronę wizualną jeszcze nie rzeźby a na pewno już nie biżuterii.

Pozwoliło to na uwolnienie formy plastycznej w kierunku jeszcze bardziej abstrakcyjnym.

Grawitacja ,horyzontalność a nawet faktura zastępują pewien ciąg cykliczno produkcyjny zawarty w pozostałych biżuteriach do których użyto komputer i laser .

Projekt rzeźby zmaga się z problemami światła, raz to pochłaniając w kierunku cienia ,a w innym ukazując iluminację blików i refleksów świetlnych na powierzchni formy.

Transparentność pracy po przeskalowaniu i ustawieniu w ogrodzie może być dużym atutem wizualnym a otoczenie przyrody uwolni je od pragnień i emocji ,które towarzyszą noszeniu biżuterii ,zastępując je pewnego rodzaju dostojeństwem i powagi ukrytej w uniwersalizmie prac.

Ciało ludzkie jest tu niepotrzebne.,To nie ma być biżuteria lecz rzeźba.

Odbiorcą jest lekarz a biżuteria może nie koniecznie jest jego pragnieniem.

Problemem mogą być materiały użyte do realizacji ,papier , mosiądz i srebro jest interesującym zestawem ale zjawiska atmosferyczne zaatakują jedno i drugie i trzeba ten dylemat rozwiązać

Autorka wykazała w tej pracy mniej lub bardziej świadomie, że każda dziedzina funkcjonuje w pewnych przedziałach stylistycznych, materiałowych, ideowych i mentalnych. Jest jednak coś, co może łączyć rzeźbę z biżuterią, niekoniecznie związane jest to ze stroną wizualną. Artysta świadomy ograniczeń rzeźby, wie o jednej tajemnicy, która jest przypadłością rzeźby znana od wieków.

A jest nią to, że rzeźba przekazuje treść znacznie słabiej niż inne dziedziny sztuki. Z powodu swej zewnętrzności.

Po prostu pierwsze, co dostrzegamy, to jest materiał, z jakiego została zrobiona rzeźba, który staje się zaproszeniem do odbioru pracy i to on przywołuje do siebie treść pracy, albo i nie.

Treść rzeźby z tego powodu jest zawsze zawężona i jest to też równocześnie cecha biżuterii.

Sam fakt, że autorka chce mówić tylko i aż o emocjach, za pomocą swoich prac świadczy o tym dobitnie.

Inne dziedziny sztuki mają w tym względzie więcej szczęścia, przykładem jest literatura.

Rozprawa doktorska E()MOTION -obiekty emocjonalne wobec potrzeb społecznych pokolenia „Y” Magdaleny Szadkowskiej jako całość jest bardzo interesującym i kompetentnym tekstem. Opis pracy praktycznej posiada rzeczowe uzasadnienie i jest sprawdzianem zdobytych doświadczeń w poprzednich pracach.

Przybliżenie pokolenia „Y” jest próbą zwrócenia uwagi na ich istnienie i ukazanie potrzeb i marzeń tej grupy społecznej.

Autorka wykazała swoją pracą doktorską, że jest to jej naturalne środowisko, które zdefiniowała za pomocą prac biżuteryjnych.

A opracowana koncepcja artystyczna i projektowa biżuterii jest w pełni oryginalna i na swój sposób zaskakująca.

Ja osobiście z takim pomysłem się nie spotkałem.

Praca doktorska jest napisana przystępnie i logicznie, prowadzi czytelnika po poszczególnych aspektach swojej działalności w sposób dokładny i rzeczowy.

Praca praktyczna pokazuje, że autorka jest świadoma swoich umiejętności wykonawczych i je realizuje z żelazną konsekwencją.

Sama rozprawa mimo, że jest dziełem w pewnym zakresie naukowym, nie zatraciła pewnego rodzaju nimbem tajemniczości, co jest cechą świata sztuki.

Konkluzja

Po wnikliwej i merytorycznej analizie Rozprawy doktorskiej E()MOTION -obiekty emocjonalne wobec potrzeb społecznych pokolenia „Y” Magdaleny Szadkowskiej, realizacji artystycznej i projektowej w zakresie biżuterii zgłoszonej w przewodzie doktorskim, stwierdzam, że przedstawiona rozprawa doktorska stanowi znaczny wkład w rozwój dziedziny sztuki w dyscyplinie sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki i spełnia odnoszące się do stopnia doktora wymagania artykułu 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

W związku z powyższym, powołując się na DZ.U z 2018 poz. 261 popieram wnioszek mgr. Magdaleny Szadkowskiej o nadanie stopnia doktora w dyscyplinie sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki.

Prof. Wiesław Napierała
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.
Wydział rzeźby.

Wiesław Napierała.